

Antoni
Palluth.
Bohater
drugiego
planu
str. 19

Karolina
Piechota:
Też bym się
zauroczyła
Osiecką
str. 20

Arcymistrz
Monika Soćko.
Jedyna taka
kobieta
w Polsce
str. 21

Puszcza Notecka to coś więcej niż tylko uprawa sosny. Ale czy warto jej bronić przed zamkiem, kopalnią, żwirownią?

Marta Danielewicz
m.danielewicz@glos.com



Puszcza Notecka

Chrońmy puszcę – krzyczą jedni, gdy w tle słychać drugich, którzy machają ręką i mówią: – Po co? Skoro leśnicy i tak całą wyrzną? Prawda o największym kompleksie leśnym w Polsce jest bolesna. Czy to wielki tartak, czy jednak puszcza ma wartość przyrodniczą? Faktem jest, że bez niej byłoby uboższe o 150 tysięcy hektarów drzew i krzewów, a także o tysiące zwierząt, w tym tych chronionych jak rysie czy wilki, które odnajdują w niej schronienie.

Puszcza Notecka. Znana jest nie z przyrody, pięknych lasów i jezior, z obszarów chronionych Natura 2000. Sławę przyniósł jej powstający we wsi Stobnica zamek, o którym zrobiło się głośno kilka lat temu. Kontro-

wersyjna inwestycja powstaje na skraju obszaru Natura 2000. Zamek ma tyleż samo swoich zwolenników, co przeciwników. Jedni uważają, że to skandal, by taki moloch górował nad puszcą. Inni mówią, że de facto zajmuje niewielki procent kompleksu leśnego, a sam zamek natomiast sprawi, że Stobnica rozwinie się pod względem turystycznym. Jednak dla rządu PiS kluczowe stało się powstrzymanie budowy. W ostatnich tygodniach pracę stracił wojewoda wielkopolski, który nie stwierdził nieważności decyzji starosty obornickiego pozwalającej na budowę zamku, co więcej – umocnił ją. Prokuratura Okręgowa w Poznaniu zaskarżyła decyzję wojewody i oskarżyła sześć osób związanych z tą inwestycją.

Kopalnia, huta, zamek, spalarnia i żwirownia. Co jeszcze pomieści Puszcza Notecka?

Gdyby jednak tak spojrzeć na puszcę z lotu ptaka, okaże się, że zamek to tylko jedna z kilku inwestycji na jej terenie, któ-

rych negatywne oddziaływanie na przyrodę można uznać za najmniej za dyskusyjne. Puszcza Notecka stanowi bowiem łakomy kąsek dla wielu inwestorów. To kraina nie tylko miodem i mlekiem płynąca, ale także... czystym złotem – ropą. W 2013 roku w okolicach Międzychodu powstała największa w Polsce kopalnia ropy naftowej i gazu ziemnego należąca do Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa – Lubiatów. Warta 1,7 miliarda złotych inwestycja pozwala na wydobycie około 7,25 milionów ton ropy naftowej i około 5,5 miliardów metrów sześciennych gazu ziemnego, których złoża znajdują się w sercu lasu. Z opisu inwestycji wynika, że to zakład o dużym ryzyku wystąpienia poważnej awarii przemysłowej, z uwagi na niebezpieczne substancje. To też jedno z zagrożeń, które wymieniają lokalni leśnicy.

– Wydaje się, że przyjęte rozwiązanie spełnia wymagania dotyczące ochrony środowiska, czystości powietrza, ochrony

stanu wód powierzchniowych i podziemnych, a także ochrony klimatu. Kilkanaście lat temu zastanawiano się, czy lokalizacja kopalni będzie miała wpływ na walory rekreacyjne tych terenów. Obserwując ruch turystyczny, nie wydaje się, aby ten negatywny wpływ był. Trzeba mieć nadzieję, że przy obecnej technologii wydobycia ropy i gazu nic złego się nie stanie, ale awarie mogą się zawsze zdarzyć – mówi podleśniczy Roman Tomczak z Nadleśnictwa Sieraków.

PGNiG w niedalekiej przyszłości chce powiększyć teren odwiertów we wsi Tuchola pod Sierakowem, gdzie planuje wydobycie około 149 tysięcy ton ropy i 107 milionów m3 gazu. A także budowę rurociągu pod Puszcą Notecką, przeciwnie przez Wartę i dalej duktami leśnymi.

– Budowa rurociągu jest w planach, ale nie wiadomo czy on w ogóle powstanie. Nie wiem, czy budowa rurociągu wpłynie jakoś znacząco na środowisko. Na pewno wpływ dla spo-

łeczeństwa byłby większy. Liczymy, że w razie czego nie będzie się to wiązało ze znaczną wycinką drzew – zaznacza Sławomir Kaczkowski, starszy specjalista ds. stanu posiadania z Nadleśnictwa Sieraków.

Drugą inwestycją znacznych obszarów na terenie puszczy jest huta szkła w Sierakowie. Zakład ten istnieje już od 1924 roku i jest jednym z dwóch w Polsce, który zajmuje się produkcją butelek z trudniejszego do otrzymania szkła bezbarwnego. W 2011 roku huta została sprzedana portugalskiej firmie. Do dziś zajmuje się jednak produkcją szkła.

– Huta szkła powstała nim wyznaczono obszar Natura 2000. Wkomponowała się w nasz sierakowski krajobraz – mówi Sławomir Kaczkowski. Leśnik przyznaje, że najgorszy czas funkcjonowania huty nadleśnictwo i puszcza mają już za sobą.

– Ona była niegdyś ogrzewana węglem, dziś zakład funkcjonuje w sposób bardziej ekologiczny i nie ma negatywnego wpływu na przyrodę – mówi.



Dziś sympatycy Puszczy Noteckiej bronią jej po raz kolejny. Tym razem w okolicach rzeki Wełny prywatny inwestor chciałby wybudować żwirownię



Zamek ma tyleż samo swoich zwolenników, co przeciwników. Jedni uważają, że to skandal, by taki moloch górował nad puszcą. Inni twierdzą, że nie przeszkadza

Wielokrotnie pojawiają się zakusy na to, by kolejne podobne inwestycje na skraju, w środku puszczy były zlokalizowane. Sielski krajobraz puszczy w 2017 roku miała zakłócić budowa spalarni odpadów, w tym chemicznych i niebezpiecznych w Starych Bielicach, na styku dwóch województw lubuskiego i wielkopolskiego. Lokalna społeczność skutecznie jednak zablokowała inwestycję.

Dziś sympatycy Puszczy Noteckiej bronią jej po raz kolejny. Tym razem w okolicach rzeki Wełny, w miejscowości Jaracz w gminie Rogoźno, gdzie prywatny inwestor chciałby wybudować żwirownię.

– Żwirownia ma powstać w widłach rzeki Flinty i Wełny, na powierzchni 8,76 hektarów i głębokości 14,3 metrów. Temat powraca po trzech latach. Wtedy udało nam się powstrzymać inwestora – opowiada Przemysław Benz ze stowarzyszenia Aplaga. Mieszkańców wspierają także radni z Obornik, powiatu obornickiego, Poznania oraz poseł KO, Franek Sterczewski. W ostatnich dniach odbyła się tam wizja lokalna z ich udziałem.

– To piękny teren, gdzie można zobaczyć, jak wygląda zrównoważona turystyka łącząca w sobie działalność rekreacyjną w zgodzie ze środowi-

skiem. Żwirownia zabije to, co stworzyła natura i ludzie. Osuszy Wełnę i spowoduje nieodwracalne zmiany w przyrodzie – mówi Sterczewski.

Budowa żwirowni nie jest jednak przesądzona. Jak wynika z informacji, które uzyskaliśmy od burmistrza gminy Rogoźno, Romana Szuberskiego trwają prace nad miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, który przewidyuje tam miejsce rekreacyjne.

Czy Puszcza Notecka to coś więcej niż uprawa sosny?

I chociaż Puszcza Notecka to jeden z największych, zwartych, kompleksów leśnych w Polsce, niewiele osób jest gotowych przykuwać się w jej obronie do rosnących tam drzew. Nie wynika to z ich złej woli, ale z faktu, że ten teren jest przez wielu, także cenionych przyrodników, traktowany nie, jak las, a jak fabryka drewna. Złożliwi mówią, że dominująca tu w 90 procentach sosna służy tylko do produkcji desek, a wielkopolskim leśnikom zarzucają, że traktują puszcę jak wielki tartak.

– Lasy stanowiące dzisiejszą Puszcę Notecką ostały się dzięki temu, że ukształtowanie terenu i bardzo uboga gleba nie sprzyjały gospodarce rolnej. Hamowało to proces wylesiania i kolonizacji rolniczej. Lasy te były przez długi czas baza

drewna i traktowane były głównie jako magazyn – opowiada Roman Tomczak.

Podkreśla, że Puszcza Notecka to las rosnący na wydmach, gdzie gleba jest bardzo uboga z przyczyn geologicznych i geologicznych. Obszar ten przed ostatnim okresem lodowcowym był płaską równiną, powstała w wyniku ustąpienia jeziora płoceńskiego zalewającego przed ponad milionem lat większą część nizin polskich.

– W latach 1922-1924 Puszcę Notecką nawiedziła katastrofalna gradacja szkodnika zwanego sówką choinówką (obecnie strzygonia choinówka). Przez tego szkodnika w ciągu 3 lat na obszarze Puszczy Noteckiej uległo zniszczeniu 70 tysięcy hektarów lasu sosnowego. Kłęska ta zasadniczo zmieniła krajobraz puszczy na wiele dziesięcioleci, a efekty tego odczuwamy do dzisiaj. Zaraz po wycięciu pierwszych suchych drzew w 1925 roku przystąpiono do prac odnowieniowych metodą sadzenia i siewu. Niestety, pomimo tego, że ówczesni leśnicy zapowiadali odejście od monokultur sosnowych – bo to była główna przyczyna tak dużej gradacji – to jednak łatwość produkcji sadzonek i samo sadzenie przyczyniły się do ponownego obsadzenia puszczy sosną – opowiada podleśniczy Roman Tomczak.

– Dziś prowadzić się racjonalniejszą gospodarkę leśną niż w dawnych latach, bo „Polak mądry jest po szkodziu”. Wycinając jednolite drzewostany, oprócz sosny, wprowadza się

Dzisiaj większość drzewostanów puszczańskich ma około 90 lat i nadal stanowi jednolitą strukturę.

– Gdyby „zdjąć” lasy, teren ten wyglądałby, jak nadmorska plaża. Byłoby bardzo niekorzystnie, gdyby istniały tu lotne piaski, dlatego wszędzie sadzi się i pielęgnuje las. Puszcza, pomimo nazwy, wielkości i wartości cechuje się ubogim składem gatunkowym roślin. Bardziej adekwatna byłaby może nazwa Bory Noteckie, gdyż teren porastają sosny, sosny i jeszcze raz sosny. Leśnicy w ramach codziennych zajęć próbują przebudować puszcę sadząc gatunki liściaste, jednak na przeszkodzie dokonania zmiany składu gatunkowego stoi wiele czynników takich jak uboga gleba i brak składników pokarmowych, deficyt wilgoci, szkody wyrządzone przez zwierzęta, a także późniejsze przymrozki – opowiada Jarosław Bator, zastępca nadleśniczego z Nadleśnictwa Oborniki.

– Upatrywanie składu gatunkowego w złym działaniu leśników jest niesprawiedliwe i krzywdzące, ponieważ na piaskach wydymowych sosna występuje naturalnie i nie ma u nas drugiego takiego gatunku drzewa, które by sobie tak poradziło. Przebudowując drzewostany sosnowe puszczy, oprócz sosny, wprowadza się

20 procent drzew liściastych, a także gatunki biocenotyczne, umożliwiające bytowanie zwierząt – dodaje Roman Tomczak.

Z jednej strony tną, z drugiej chronią

Skoro Puszcza Notecka to „morze” lasów sosnowych, to czy można ciąć ją do woli? Rocznie z terenu Puszczy Noteckiej pozyskuje się ponad 500 tysięcy metrów sześciennych drewna.

– Realizowana obecnie przez Lasy Państwowe gospodarka leśna na terenie Puszczy Noteckiej kładzie duży nacisk na wprowadzanie gatunków liściastych, a zrzęby zupełnie stały się działaniem, które sprzyja licznej w tym miejscu populacji lerk, czyli skowronka borowego. Już od lat na powierzchniach zrzębowych pozostawia się kępy starodrzewu, a także drzewa dziuplaste. W odtwarzaniu lasu preferowane jest odnowienie naturalne, czyli powstanie z nasion drzewostanu macierzystego opadłych na glebę. Wszystko po to, aby z jednej strony wziąć z lasu drewno, ale z drugiej zminimalizować skutki działań gospodarczych na las – mówi Jarosław Bator.

– Dzisiaj prowadzi się racjonalniejszą gospodarkę leśną niż w dawnych latach, bo „Polak mądry jest po szkodziu”. Wycinając jednolite drzewostany Puszczy Noteckiej w pewnym

procencie zastępuje się je drzewostanem liściastym, w różnych formach zmieszania, ale ze względu na ubogie siedliska nadal głównym gatunkiem jest sosna. Ta bioróżnorodność lasu powoduje trudniejsze rozprzestrzenianie się szkodników, oraz przyciąga wiele gatunków zwierząt, owadożernych, ale też owadów pasożytów – opowiada Roman Tomczak.

Z drugiej strony cały obszar puszczy należy do obszaru chronionego Natura 2000, gdzie położono nacisk na ochronę ptaków. Ponadto nie brakuje tu rezerwatów przyrody i drzew pomnikowych.

– Istnienie tych form ochrony przyrody pośród lasów gospodarczych pokazuje, jak współczesna gospodarka leśna równoważy funkcję produkcyjną i ochronną lasów – przekonuje nadleśniczy Jarosław Bator.

Puszczy Noteckiej broni też szef Instytutu Dendrologii Polskiej Akademii Nauk, prof. Andrzej Jagodziński.

– Nazwanie Puszczy Noteckiej plantacją sosny jest dużym uproszczeniem. To las, i to do tego duży. Faktem jest, że sosna jest królową tego kompleksu leśnego, ale w Puszczy Noteckiej leżą także piękne i zajmujące sporą powierzchnię lasy chronione w formie rezerwatów przyrody, gdzie sosna oddała prym innym gatunkom drzew, np. „Lubiatowski Uroczyska” i „Goszczanowski Źródlika” w Nadleśnictwie Karwin, „Świętliści Dąbrowa” w Nadleśnictwie Oborniki, „Bukowy Ostrów” i „Buki nad Jeziorem Lutomskim” w Nadleśnictwie Sieraków czy „Kolno Międzychodzkie” w Nadleśnictwie Międzychód, a także wiele pomniejszych obszarów chronionych. I wiele innych perełek przyrodniczych. Puszcza Notecka to las, który pełni wiele funkcji – ekologicznych, społecznych i gospodarczych, a także kulturowych i historycznych. Każdy taki kompleks leśny pełni istotne role nie tylko w skali lokalnej czy regionalnej, choć takie najłatwiej nam dostrzec, nazwać i docenić – mówi.

Leśnicy z którymi rozmawiam wymieniali jeszcze wiele innych walorów tych terenów. Jak sami przyznają kiedyś puszcza była tylko magazynem drewna, dzisiaj otwarta dla ludności staje się atrakcyjna turystycznie.

– Przyjeżdżają do nas turyści dosłownie z całej Polski i to nie tylko na żwirobieranie, chociaż wielokrotnie słyszałem, że nasze suszone podgrzybki są najsmaczniejsze i najlepiej pachną – śmieje się Roman Tomczak. – Często spotykam osoby, które przyjechały z Poznania samochodem, wypakowały rowery i cały dzień jeździła po duktach leśnych. Niektórzy mówią „jak tu jest pięknie, jak tu jest cicho, **DOKOŃCZENIE NA STR. 14**

Puszcza Notecka to coś więcej niż tylko uprawa sosny

DOKOŃCZENIE ZE STR. 13

nie znaliśmy tych terenów, my tą puszcę dopiero odkrywamy” - dodaje.

Uroku temu w sumie monotonnemu obszarowi dodają liczne, nierównomiernie rozmieszczone jeziora. We wnętrzu Puszczy prawie nie ma osad ludzkich, nie ma też obiektów zabytkowych.

- Dla ułatwienia poruszania się po tym terenie wyznaczono sieć oznakowanych szlaków pieszych, która powstała kilkadziesiąt lat temu, gdy turystów wędrujących pieszo było znacznie więcej niż obecnie - mówi Jarosław Bator.

Puszcza Notecka musi przetrwać

W ostatnich miesiącach coraz częściej słychać w puszczy piły, widać harwestery.

- Zwiększona liczba zrębów w ostatnich latach wynika z faktu, że lasy posadzone 100 lat temu dziś osiągają wiek, w którym albo będziemy korzystać z drewna jakie dają, albo drzewostany zaczną się starzeć i drewno będzie traciło na jakości. Nie oznacza to oczywiście, że puszcza zostanie wycięta „w pień” w ciągu kilku najbliższych lat. To potężne wyzwanie przed leśnikami, aby w taki sposób gospodarować, by kolejne pokolenia też miały w tym miejscu lasy - tłumaczy Jarosław Bator.

Zagrożenie dla dalszego funkcjonowania puszczy niosą ze sobą istniejące inwestycje, ale także susza, pożary, szkodniki.

- Prawda jest taka, że aby uniknąć takiej tragedii, jaka wydarzyła się prawie 100 lat temu, leśnicy muszą być czujni. Dlatego pracownicy Lasów Państwowych prowadzą całoroczne prognozowanie liczebności najważniejszych gatunków szkodników, na każdym etapie ich rozwoju. Podobnie jak 100 lat temu, każdego roku, późną jesienią leśnicy sprawdzają zagrożenie na podstawie liczby poczwerek znalezionych w ściółce, pod okapem drzewostanów. Na podstawie wyników tej kontroli przygotowuje się mapę zagrożenia, pomocną w ewentualnej późniejszej walce ze szkodnikiem. Dzięki dobrze prowadzonej gospodarce leśnej, dzięki zaangażowaniu leśników, możemy być pewni, że „historia nie zatoczy koła” - zapewnia Roman Tomczak.

Puszcza najszybciej też odczuwa zmiany klimatu. To po drzewach widać, jak szybko postępują. Prognozy opracowane w Instytucie Dendrologii PAN w Kórniku nie są korzystne dla sosny, królowej Puszczy Noteckiej.

Współcześnie obserwowana zmiana klimatu niesie wiele negatywnych, katastrofalnych skutków, tak dla przyrody, jak i człowieka. Wzrost temperatury

globalnej oraz niedobory wody to tylko przykłady.

Zmieni się nasza szata roślinna, w tym lasy.

- Przewidujemy znaczącą redukcję zajmowanego przez sosnę obszaru w Polsce i Europie, jeśli natychmiast nie zredukujemy emisji dwutlenku węgla do atmosfery. Nie tylko świerki w Polsce zamierają, sosna też. Co w zamian? Oborniczcy leśnicy nie widzą w puszczy palm. I ja również nie. Tam, gdzie to ma sens, wprowadzają w puszczy gatunki drzew liściastych, a i sama przyroda je tam wprowadza. Ich udział się zwiększy, choć pewnie nie będą imponujących rozmiarów i jakości. Chrońmy w puszczy zasoby wodne, ograniczając negatywne skutki suszy, a być może sosna zostanie tu z nami na dłużej - apeluje prof. Andrzej Jagodziński.

Szef Instytutu Dendrologii PAN jest pewien, że puszcę trzeba utrzymać przy życiu i nie oddawać jej w ręce kolejnych inwestorów.

- Lasy to naprawdę narodowy skarb. Powierzchnia lasów w Polsce rośnie - w 1946 roku lasy zajmowały około 21 procent, dzisiaj około 30 procent. Potrzeby ludzi także rosną. I tutaj jest konieczność zastanowienia się nad rozmiarem naszych faktycznych potrzeb - mówi.

© P



Jarosław Bator, zastępca nadleśniczego z Nadleśnictwa Oborniki